Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 10 maja 1930. Nr. 54

Kto jest winowajcą zajść gdyńskich?

Jak już donosiliśmy, w Gdyni, w miejscu dla nas tak ważnem, placówce, tak niesłychanie doniosłej dla całej naszej przyszłości, stanowiącej wprost o naszem mocarstwowem stanowisku w świecie, doszło w dniach 3 i 4 maja do pożałowania godnych zajść, które goryczą napełniać muszą serce każdego Polaka, bo w nich upatrywać musi poniekąd profanację tego, co nam święte, co nam drogie. Pytamy, jak się stać mogło i jak można było dopuścić do tego, by tam doszło do bójki i rozlewu krwi, nie czasem między Polakami a wrogami, którzy by nas odepchnąć chcieli od tej najważniejszej naszej arterji życiowej, ale między Polakami, między braćmi, dziećmi jednej matki, mającymi równe interesy w utrzymaniu dla niej tej tak ważnej placówki. Przebieg tych zajść podaliśmy już w uprzednim numerze gazety, dziś, kiedy już opisy rozmaitych stron i kierunków leżą przed nami, niech wolno nam będzie na ich podstawie zastanowić się nad tem, kto tu był sprawcą tych zajść i na kogo, jako winowajcę, spada główna odpowiedzialność za nie. Cała prasa sanacyjna, a między nią i w Gdyni wychodzący „Dziennik Gdyński“, zarzucają Młodzieży Obozu Wielkiej Polski, przybyłej na zjazd, że podczas pochodu w dniu 3 Maja czy raczej defilady, wielu członków tej organizacji młodzieży podczas przemarszu „Strzelca“ i Gen. Federacji Pracy nie umiało utrzymać swego niezadowolenia czy raczej nienawiści do tej organizacji, dając jej wyraz gwizdaniem, wykrzyknikami, drwinami. Prasa narodowa temu jak najstanowczej zaprzecza; ale przypuśćmy nawet, że tak było, jak podaje prasa sanacyjna, czy to usprawiedliwia wszystkie te awantury i szaleńcze poczynania przeciwnej strony, które rzekomo w następstwie tego urządzono na młodzież w postaci brutalnych ataków, zaczepek, przyczem doszło aż do rozlewu krwi. Przyznaje to nawet i ostro potępia sam sanacyjny „Dziennik Gdyński“, pisząc:

„Reakcja strony obrażonej wyładowała się tego samego dnia po południu podczas wiecu Obwiepola, tj. młodz. Obozu W. P., w hotelu „Centralnym“. Była to reakcja zbyt **silna, niewłaściwa**, a nawet **barbarzyńska**, niegodna **kulturalnego** narodu, podobna do meksykańskich metod w walce z przeciwnikiem. Obsypać naraz wiecowników z prawie wszystkich stron **gradem kamieni**, to metoda walki politycznej wzgl. partyjnej, **którą bezwzględnie i surowo potępić należy** i która tylko świadczy o niskim poziomie kulturalnym walczących. Kamień, rewolwer lub pałka, to nie żaden argument dla dowiedzenia swej słuszności. **Wynikiem tej walki był rozlew krwi bratniej**“.

Tak piętnuje postępowanie napastników młodzieży Obozu W. P. sam organ sanacyjny w Gdyni, który widocznie był świadkiem i nie mógł inaczej, jak pisać prawdę. Tymczasem Pat, jako i cała reszta prasy sanacyj., puściła w świat opisy zupełnie odmienne, zwalające całą winę na młodzież Obozu, ale opisy te właśnie na tle tego, co podaje ów „Dziennik Gdyński“, tem jaskrawiej uwydatniają fałsz i kłamstwa, które puszczono w świat o tej sprawie, ze strony sanacyjnej celem zamydlenia opinji publicznej oczu i usprawiedliwienia postępowania barbarzyńskiego swych niby zwolenników i sojuszników. Prasa sanacyjna nie waha się nawet nazwać tych, którzy urządzili owe obydne burdy i awantury, ludnością gdyńską. My znamy dobrze ludność gdyńską i wiemy, że ona do tego nie jest zdolna.. Nie, to były męty i szumowiny społeczne, zawsze i wszędzie pohopne do awantur i burd i rozlewu krwi, byle się znalazła ku temu sposobność. Te męty widocznie ktoś zmobilizował i puścił w ruch przeciw młodzieży Obozu W. P. Ale stąd też właśnie ci, którzy to uczynili, są głównymi winowajcami i ich spotkać winna za to, że sprofanowali niejako świętość tej placówki, zasłużona kara.

O zajściach gdyńskich.

„Kłamstwa Polskiej Ajencji Telegraficznej P. A. T.“

Pod tym nagłówkiem pisze „Gazeta Bydgoska“, co następuje:

„Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna (P. A. T.) podała kłamliwe wiadomości ze zjazdu Młodych O. W. P. w Gdyni. W komunikacie P. A. T. czytamy“.

„Toruń, 4. 5. W dniu 3 Maja rozpoczął się w Gdyni zjazd delegatów i członków O. W. P. (Obóz Wielkiej Polski) z województw pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i innych, w którym wzięło udział około 300 osób.“

Tymczasem w zjeździe wzięło udział 1.124 delegatów, a z gośćmi uczestników było przeszło 1.200, a pozatem P. A. T. roznosi po Polsce i świecie wieść, iż przeciwko uczestnikom zjazdu wystąpiła ludność miejscowa, która była wzburzona postępowaniem uczestników zjazdu. Rzeczywiście bojówki napadły na przybyłych z całej Polski delegatów O. W. P., ale były to bojówki płatne, ściągnięte z innych miejscowości, a ludność miejscowa oburzała się nie na Młodych O. W. P., ale na bojówki sanacyjne.

Celem tych bojówek było rozbicie zjazdu. Jednak zamiary te spełzły na niczem, ponieważ postawa Młodych była zdecydowana i bezwzględna. Ludność miejscowa była cała po stronie uczestników zjazdu, tembardziej, iż przyjechali oni do Gdyni, aby zademonstrować przed całym światem, iż młode pokolenie polskie odeprze zakusy niemieckie na Pomorze. Myśl przewodnią i program zjazdu wyraża deklaracja, uchwalona na zjeździe, jak i napis, zawieszony nad stołem prezydjalnym. Napis ten to słowa Mickiewicza: „Miasto Gdańsk niegdyś nasz, będzie znowu nasze.“

I przeciwko tego rodzaju zjazdowi organizuje się bojówki sanacyjne i puszcza się w świat wiadomość, „iż ludność miejscowa demonstrowała przeciwko uczestnikom zjazdu“. Tego rodzaju propaganda przynosi szkodę państwu“.

Tyle „Gazeta Bydgoska“.

Centrolew zgłosi w piątek wniosek o sesję nadzwyczajną.

Warszawa, 6. 5. Komisja wykonawcza Centrolewu postawiła na posiedzeniu dzisiejszem wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu złożyć do rąk p. Prezydenta Rzplitej w piątek 9 bm. o godz. 1-szej po poł.

Wniosek jest obszernie uzasadniony względami politycznemi i gospodarczemi. Wniosek będzie złożony za pośrednictwem kancelarji marszałka Sejmu i kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej, poczem zostanie oddany do ogłoszenia w prasie.

Na posiedzeniu dzisiejszem zapadło dalej postanowienie stronnictw Centrolewu na wypadek normalnej pracy w czasie sesji, zarówno, jak i na wypadek jej odroczenia lub zamknięcia.

Od marsz. Piłsudskiego będzie zależało!

Warszawa, 8. 5. W najbliższych dniach będzie wniesione z inicjatywy poselskiej pismo z decyzją do Prezydenta o zwołanie Sejmu. Na podstawie konstytucji p. Prezydent w ciągu 14 dni wyznaczy termin zwołania sesji Sejmu.

W związku z tą sprawą w łonie rządu odbywają się narady i rozważania sytuacji. W kołach politycznych sądzą również, że wyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna pozostaje w związku z ważnemi decyzjami. P. marszałek Piłsudski zwyczajem swoim przed ważnemi postanowieniami spędza zwykle kilka dni w Wilnie. Wczoraj nadeszła z Wilna wiadomość, że marszałek Piłsudski nikogo nie przyjmuje. Odbył natomiast konferencję z bratem swoim, Janem Piłsudskim.

Ministerstwo wyznań a religja.

Katolicka Agencja Prasowa donosi:

Niedawno temu ukazała się w tłumaczeniu z niemieckiego broszurka Edwarda Weitscha p. t. „Technika pracy umysłowej“, wydana przez „Zew“, spółdzielnię wydawniczą młodzieży, Warszawa, 1930.

Książka interesuje nas z tego powodu, że pod podanym, obojętnym na zewnątrz tytułem, kryje ataki pod adresem religji. I tak np. na str. 15 widzimy następujące zdania o Kościele i religji:

„Albowiem robotnik wierzy często w wiedzę tak, jak kiedyś wierzył w kościół. Pragnie od wiedzy tego, w czem kościół i religja zawiodły jego zaufania, a mianowicie przepisu odpowiedniego postępowania, przepisu powodzenia. Kościół i religja obiecywały w każdym wypadku skuteczność swoich środków (np. skuteczność modlitwy) i mogły bezkarnie do wierzenia podawać. Wiara w te niespełnione przyrzeczenia musiała ostatecznie podkopać zaufanie robotnika“, i t. p.

Przez tego rodzaju uwagi, które każdy człowiek, choćby jako tako wykształcony, odrazu uzna jako naiwnie błędne, jednakże broszurka powyższa jako popularyzacyjna staje się niebezpieczną dla wszystkich tych, którzy wierzą w maksymę, że prawdą jest, co jest wydrukowane, a zwłaszcza staje się niebezpieczną dla nieuświadomionych robotników, dla których również jest przeznaczona.

Bylibyśmy broszurkę tę pominęli milczeniem, gdyby nie to, że bardzo poważna instytucja przejmuje za nią także odpowiedzialność, bo na str. 2 czytamy: „Wydano przy pomocy finansowej wydziału oświaty pozaszkolnej ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego“.

Nowy dowód stosunku ministerstwa wyznań do religji i Kościoła. Jak pogodzić to z oświadczeniem p. ministra Czerwińskiego, złożonem w Sejmie, o lojalnem i konstytucyjnem ustosunkowaniu się ministerstwa do spraw religijnych?

Zjazd „Piasta“ na Pomorzu.

Grudziądz. Odbył się tu zjazd rad okręgowych PSL Piasta, w którym wzięło udział 80 delegatów z całego Pomorza. Przewodniczył sen. Kulerski.

B. marszałek Sejmu Rataj wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, w którym oświadczył, że lud polski pragnie spokoju i ustabilizowania stosunków politycznych. Mówca oświadczył, że zjazd domaga się likwidacji obecnego systemu albo też rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

Warszawa. Delegacja polska na Radę Ligi Narodów z min. Zaleskim na czele wyjeżdża do Genewy w dn. 9 bm.

Nieudatny występ p. Ulitza na zebraniu przedwyborczem.

Warszawa. Z Katowic donoszą, że niemiecka wspólnota wyborcza urządziła w Siemianowicach na Górnym Śląsku przedwyborcze zebranie z udziałem b. posła Ulitza, prezesa „Volksbundu“. Zebranie przewodniczył poseł Rozumek. Grupa uczestników zebrania zaprotestowała przeciw przemawianiu Ulitza w języku niemieckim. Gdy Ulitz dalej przemawiał i zaczął krytykować rząd polski, powstała na sali wielka wrzawa, a w kierunku Ulitza rzucono krzesło dębowe. Zebranie wobec tego musiano przerwać, a uczestnicy Polacy odśpiewali Rotę.

Tłumy Hindusów ciągną do miejsca uwięzienia Gandhiego.

Londyn, 7. 5. Z Bombaju donoszą, że aresztowanie Gandhiego przyjęła ludność spokojniej, niż się władze angielskie spodziewały.

Korespondenci pism angielskich ostrzegają jednak przed zbytnim optymizmem.

Gospodarczych skutków aresztowania Gandhiego nie da się jeszcze przewidzieć. Z Simli donoszą, że naczelne sfery handlowe są zdania, że rząd musi bardzo ostrożnie postępować przy dalszych represjach przeciw ruchowi indyjskiemu, gdyż grozi zaostrzenie się bojkotu towarów zagranicznych.

Hindusi z powodzeniem przeprowadzają w Kalkucie bojkot papierosów zagranicznych. Pewne wielkie towarzystwo tytoniowe, mające kilka fabryk w Indjach, musiało zwolnić już siedmiuset pracowników.

Do więzienia, w którem przebywa Gandhi, ciągną liczne tłumy Hindusów, by zamanifestować swój hołd dla niego. Narazie nie przyszło do zaburzeń.

W Kalkucie zakazano wszelkich zgromadzeń publicznych. Władze angielskie aresztowały dziewiętnastu Hindusów.

Wojsko obsadziło dworce kolejowe. W starciu z tłumem dwu oficerów policji odniosło rany.

Dyplomaci obrabowani przez bandytów rumuńskich.

Nieprzewidziane zakończenie bankietu, wydanego na cześć p. Deveya.

Bukareszt, 6. 5. Wczoraj wieczorem ks. Bibescu wydał na zamku swoim w Mogoshavia bankiet na cześć przebywającego obecnie w Rumunji amerykańskiego doradcy finansowego w Polsce p. Deveya. W bankiecie tym wziął również udział prawie cały korpus dyplomatyczny, akredytowany przy rządzie bukareszteńskim.

Gdy po bankiecie, późną nocą czonkowie korpusu dyplomatycznego powracali samochodami do stolicy, jeden z samochodów, w którym jechała żona posła polskiego w Bukareszcie p. Szembekowa, poseł rumuński w Waszyngtonie Davilla i p. Devey został zatrzymany na szosie przez sześciu zamaskowanych bandytów. Bandyci sterroryzowali jadących rewolwerami i zabrali im wszystkie rzeczy wartościowe. M in. p. Szembekowa musiała oddać całą swą biżuterję.

Po dokonaniu rabunku bandyci polecili szoferowi odjechać z jak największą szybkością.

Czesi zachwycają się rozwojem Gdyni.

Warszawa. Delegacja czeskich sfer gospodarczych po zwiedzeniu targów poznańskich udała się do Gdyni, gdzie oprowadzana była przez naczelnika wydziału morskiego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Łęgowskiego. Następnie delegacja udała się do Warszawy, gdzie stwierdziła, że postęp rozwoju Gdyni jest olbrzymi. Delegaci wyrażali się z wielkiem uznaniem o rozwoju naszego portu i o doniosłem znaczeniu urządzeń portowych dla tranzytu produktów czeskich.

Pawilon gdański na wystawie w Antwerpji.

Bruksela. Z okazji otwarcia pawilonu gdańskiego na wystawie w Antwerpji poseł Rzplitej Polskiej p. Jackowski wydał na cześć Rady Portu gdańskiego obiad, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, m. in. prezydent Rady Portu De Loes, członkowie Rady Portu, dyrektor portu Nagórski, belgijski minister transportów, wicem. spraw zagr., generalny dyrektor marynarki belgijskiej, komisarz rządu polskiego min. Bertoni i inni.

Kto może zajmować miejsce w prezbiterjum w czasie nabożeństwa.

Wilno. W związku z głośnym zatargiem pomiędzy arcybiskupem wileńskim metropolitą Jałbrzykowskim, a dowódcą obozu warownego w Wilnie o zajmowanie miejsc w prezbiterjum w czasie nabożeństwa przez wyższych przedstawicieli wojskowości na równi z wojewodą arcybiskup wileński zwrócił się w tej sprawie do Watykanu, z prośbą o wypowiedzenie się w tej kwestji.

Św. Kongregacja obrzędowa, której dekrety i postanowienia są prawami liturgicznemi, odpowiedziała na zapytanie arcybiskupa wileńskiego, że miejsca w prezbiterjum mogą zajmować tylko najwyższy reprezentant władz cywilnych państw., a więc p. Prezydent Rzplitej, wzgl. Jego przedstawiciel.

Sprawa „Falke“ przed sądem. — Oskarżeni zostali uwolnieni.

Hamburg. W sobotę po południu zapadł wyrok w procesie „Falke“, uwalniający od winy i kary wszystkich oskarżonych. Koszta procesu nałożono kasie państwowej.

W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że oskarżenie z tytułu rabunku ludzi upadło, utrzymało się za to pojęcie „zawładnięcie w podstępny sposób“. Przed marynarzami nie można było ukryć, że na statku znajduje się ładunek amunicji i że chodzi o niebezpieczne przedsięwzięcie. — W Hamburgu i Gdyni mieli oni zupełną swobodę ruchów. Sąd odrzucił podstawę oskarżenia z tytułu służby okrętowej dla obcego państwa. Jeżeli w Kumanie rewolucjoniści zmusili część załogi do wzięcia udziału w walce, to nie mogą za to nic Prenzlau i Kramarsky ani Zipplitt. Oskarżeni nie chcieli, aby załogę zmuszano do służby wojennej. Oskarżeni wdali się w ryzykowną rzecz. (Takie wyroki ferują sądy niemieckie. Przyp. red.)

Krwawe walki z powstańcami w Brazylji.

Rio de Janeiro. Według prywatnych doniesień przyszło w stanie Parahyba do gwałtownego starcia między powstańczą bandą, niejakiego Jose Hereira, a oddziałem policji państwowej, która w sile około 300 ludzi otoczyła powstańców w pobliżu miasta Princessa.

Powstańcy, których siłę podają doniesienia na 70 ludzi, rozpoczęli gwałtowny ogień karabinowy, przyczem udało się im wywołać eksplozję wozu amunicyjnego, towarzyszącego policji, wskutek czego około 40 milicjantów poniosło śmierć. Ponieważ straty oddziału pościgowego wynosiły ogółem około 50 osób, przeto powstańcy pomimo znacznych strat zabitych i rannych, zdołali wycofać się z tego obszaru.

Wysiedlenie dyplomaty sowieckiego.

Meksyk. Charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Meksyku, Jakób Friedman, który był aresztowany za działalność komunistyczną od chwili zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu państwami, ma być natychmiast wysiedlony z Meksyku.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 9 maja 1930 r.

Kalendarzyk. 9 maja, Piątek, Grzegorza Ner.
10 maja, Sobota, Izydora Or.
11 maja, Niedziela, 3 po Wielk., Mamerta b. w.

Wschód słońca g. 4 — 15 m. Zachód słońca g. 19 — 38 m.
Wschód księżyca g. 17 — 03 m. Zachód księżyca g. 3 — 26 m.

W lasach nie palić!

Wobec nadchodzącej pory letniej przypominamy, że palenie tytoniu oraz palenie ogni w lasach, jak i w pobliżu tychże jest surowo wzbronione. Przekroczenia w tym kierunku podlegają bardzo surowej karze. W razie spostrzeżenia w lesie ognia, zobowiązana jest dana osoba o ile możności ogień ugasić, w przeciwnym razie należy zawiadomić o wypadku tym natychmiast leśniczego, względnie najbliższy Posterunek Policji Państwowej.

Z miasta i powiatu.

Święto Harcerza.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 11 bm., Drużyna Harcerska tut. gimnazjum urządza uroczysty wieczór w salach Hotelu Polskiego. Program bardzo żywy i aktualny. Będzie to doskonałą sposobnością dla wszystkich przyjaciół młodzieży, a w szczególności dla zwolenników idei harcerskiej okazania im życzliwości. Wszyscy poważni obywatele zapewne pospieszą na wieczorynkę młodzieży harcerskiej.

Tragiczny wypadek motocyklowy.

Słup. W środę w nocy około godz. 12-tej wydarzył się koło Słupa a Wiewska, nieszczęśliwy wypadek. Oto wracali na motocyklu z lustracji w Działdowie naczelnik okręgowy „Sokoła“ p. Lendzion i egzekutor powiat., p. Szynaka, obaj z Nowegomiasta. Nagle na skręcie, którego nie zauważono, motocykl, nie mogąc zwolnić biegu, przewrócił się. Obaj motocykliści spadli, tracąc przytomność. P. L., wróciwszy 1-szy do przytomności, pospieszył z pomocą p. Sz., lecz nie mogąc sam sobie poradzić, podążył do wsi, gdzie jednak odmówiono kilka razy pomocy — ostatecznie złożono bezprzytomnego p. Sz. w pewnej stodole. P. L., nie mogac zaś uzyskać furmanki, zmuszony był pieszo wyruszyć do Nowegomiasta. Powiadomiwszy o wypadku, niezwłocznie wysłany samochód przywiózł nieszczęśliwą ofiarę do szpitala pow. w Nowemmieście. Stan zdrowia jest beznadziejny, gdyż odniósł potłuczenie na twarzy, uszkodzenie oka i obrażenia wewnętrzne, natomiast p. L. wyszedł z opresji cało, doznając tylko potłuczenia nogi.

Napiętnować tu należy z wielkiem oburzeniem postępowanie mieszkańców danej wsi, którzy odmówili pomocy nieszczęśliwemu.

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 99

(Dokończenie).

— Co dopiero czytałem! — mówił jeden. — Znaleziono go martwego, rewolwer leżał obok niego...

Irena zadzwoniła.

— Proszę o ranne gazety, — rzekła do służącego.

Po kilku minutach przyniesiono jej cały stos dzienników. We wszystkich prawie, na samym wstępie, był długi artykuł o znalezieniu zastrzelonego pana Costalli i to we własnem jego mieszkaniu...

— Przeczytaj... — szepnęła Irena, podając jedną z gazet synowi, — nie mogę!

— W lasku bulońskim, zaczął Marceli, — w tej najpiękniejszej ozdobie naszej stolicy, rozegrał się dzisiejszej nocy krwawy dramat, dotąd jeszcze nie zbadany. Rozmaite krążą o tem wieści i przypuszczenia — zdaje się jednak, że chodzi w tym wypadku o samobójstwo, prokurator przynajmniej i sędzia śledczy uznali to za najprawdopodobniejsze.

Irena poruszyła się niespokojnie. Więc nikt jeszcze nie domyśla się prawdy, ale śledztwo wykaże ją, a wtenczas....

— Zmarły, — czytał Marceli dalej, — był dawniej znanym w najszerszych kołach towarzyskich. Był to pan Costalli, rodem z Brazylji. Później wyjechał na dłuższy czas, a gdy znów powrócił, odosobnił się od świata i ludzi i żył zupełnie sam z swoim wiernym służącym, w ostatnim prawie domu na ulicy N. Tam też znaleziono go w nocy, z przestrzeloną głową, koło niego zaś rewolwer, który zapewne w ostatniej chwili wypadł mu z ręki. Śmierć musiała nastąpić natychmiast. W rewolwerze brakło jednej tylko kuli!

Zachodzi teraz więc pytanie, czy pan Costalli odebrał sobie sam życie, czy też padł ofiarą zabójcy? To jeszcze jest niewyjaśnioną zagadką. W pokoju znajdowało się wszystko w porządku, biurko nienaruszone, — nie ulega więc wątpliwości, że pan Costalli dobrowolnie rozstał się z tym światem. Dowiadujemy się, że stosunki jego pieniężne w opłakanym znajdowały się stanie, co nas potwierdza tem więcej w naszych przypuszczeniach.

Marceli odetchnął. Samobójstwo! To ratowało wszystko i usuwało od razu wszelkie obawy!

— Czy to już koniec? — szepnęła Irena.

— Nie, kilka jeszcze słów. Sędzia śledczy wybadał przedewszystkiem wiernego sługę zmarłego. Jest to mulat, imieniem Piotr. Tenże służący był w mieście i nie wiedział o niczem, a śmierć jego pana, głębokie na nim wywarła wrażenie. Potwierdził wiadomość o zupełnej stracie majątku i jest też przekonanym, że zmarły popełnił czyn ten w przystępie obłąkania.

Pan Costalli był podobno żonatym — w dzień ślubu jednak opuścił żonę bez żadnego powodu. Dowodzi to również ekscentrycznego usposobienia, nie dziw zatem, że życie stało mu się ciężarem i że skrócił je dobrowolnie!

— Czy to już koniec? — powtórzyła znowu Irena.

— Tak!

. . . .

Kilka dni jeszcze zajmowano się owym smutnym wypadkiem, potem zapomnieli wszyscy o Alfonsie. Nowe zdarzenia zwróciły na siebie uwagę ludzi, jak to zwykle bywa i niezadługo nikt już o nim nie wspomniał nawet. Policja nie wyśledziła nic, Piotr zaś miał ważne bardzo powody zachowania głębokiego milczenia. Cieszył się, że prokurator nie zajął się nim szczegółowiej i wkrótce, z majątkiem zebranym podczas długoletniej służby u Alfonsa, znikał na zawsze z Francji. Nikt go nie żałował.

Dla zadosyćuczynienia przepisom prawnym, badano także Irenę, która wyznała, że była wprawdzie żoną swego kuzyna, ale że w dzień ślubu rozłączyła się z nim.

— I od tego czasu nie widziała go już pani? — zapytał sędzia śledczy.

— Nie! — odrzekła zbielałemi ustami.

— Nie próbował pojednać się z panią?

— Nie, nigdy!

— I nie pisał nawet listów?

— Nie!

— Wiesz pani, dlaczego w ten sposób postępował?

— Nie mam pojęcia! Opuścił dom mój zaraz po ślubie. Zdaje się, że był chorym, bo wychodząc z kościoła, zemdlał.

— Może już wtenczas cierpiał na pomieszanie zmysłów, — rozstrzygnął lekarz stanowczo.

Irena przyznała mu słuszność. Bądź co bądź postanowiła ratować syna, chociażby kosztem własnego życia i sumienia. I tak skończyła się cała sprawa. Ponieważ zmarły był cudzoziemcem, przeto nie zadawano sobie zbyt wiele trudu i mozołu i starano się oszczędzać niepotrzebnego pisania. Resztę majątku, którego się Irena zrzekła, posłano dalekim krewnym do Brazylji i od tej chwili poszło wszystko w zapomnienie.

Ślub Marcelego i Gizeli odbył się w oznaczonym dniu i oboje byli tak szczęśliwi, jak tylko nimi być mogło dwoje ludzi zacnych, szlachetnych i kochających się gorąco. A Irena cieszyła się ich szczęściem!

Jednym tylko dniem w roku, który był dla nich wszystkich dniem smutku i żałoby, była rocznica śmierci barona Fryderyka Barne. Wtedy wyjeżdżali do Lafite i tam modlili się za spokój jego duszy.

KONIEC.

Polska ma otrzymać na wyspie Angoli kolonje dla emigr. polskiej.

Rząd polski wszczął starania o uzyskanie kolonji w Zachodniej Afryce.

Prasa donosi, iż bliski jest finalizacji plan nieodstąpienia coprawda, a skierowania jedynie polskiej emigracji do Angoli, portugalskiej kolonji w Zachodniej Afryce, na południu od Konga belgijskiego. Nie od rzeczy będzie więc zapoznać się z obliczem nowego terenu kolonizacyjnego.

Angola liczy 1.253.775 km. kw. czyli wobec 388.328 km. kw. obszaru Polski jest od tej trzy razy większa. Pod panowaniem portugalskiem znajduje się od połowy XVI wieku, a przy współpracy angielskiej kolonja ta jest rzekomo dobrze zagospodarowana.

Mieszkańców liczy ogółem przeszło 2 miljony, w tem bezwzględną większość murzynów. Stolica Angoli, St. Paul de Loanda, istniejąca od r. 1578, liczy ponad 20.000 mieszkańców, głównym zaś portem jest Lobitto, do którego odległość z Southampton wynosi 9600 klm., a podróż trwa 2 tygodnie. Linje kolejowe obejmują 2346 klm.; szkół zaś jest 68 powszechnych, 9 średnich i 3 zakłady wyższe dla studyj rolniczych oraz kilka średnich i wyższych szkół przemysłowych.

Angola jest krajem wybitnie rolniczym, pozwalającym na zakładanie wielkich farm oraz na znaczną hodowlę bydła. Pozatem jednak są wielkie pokłady srebra, żelaza, miedzi, cyny etc. Również istnieją fabryki tytoniu i fosforu, banki i liczne reprezentacje handlowe, a tam, gdzie ręka kolonizatora nie dotknęła dziewiczej ziemi Angoli, żyją sobie swobodnie lwy, słonie, bawoły, hieny i inne „przyjemne" zwierzęta. W eksporcie Angoli zajmują bardzo poważną pozycję kawa i oleje mineralne.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się oblicze Angoli, dokąd rząd polski chce skierować nowe zastępy emigracji polskiej.

Wzrost imigracji polskiej do Brazylji.

Według statystyki, ogłoszonej ostatnio przez władze brazylijskie, wwędrowało do Brazylji w r. 1928 — 82.061 osób. Z tego przybyło tam 4.708 Polaków, podczas gdy w roku poprzednim liczba imigrantów polskich wynosiła 4.099 czyli, że w okresie tym wzrosła imigracja polska do Brazylji o 14.8 proc. W tym samym czasie imigracja japońska o 18.7 proc., portugalska o 8.4 proc., a syryjska o 4.2 proc. Spadły natomiast imigracje: hiszpańska, litewska, niemiecka i włoska.

Zasądzenie księdza grecko-katolickiego za prowadzenie ksiąg metrykalnych po rusku.

Lwów. Sprawa języka narodowego w grecko-katolickich urzędach metrykalnych w korespondencji z urzędami państwowemi była przedmiotem rozprawy w sądzie okr. karnym w Tarnopolu.

Na ławie oskarżonych zasiadł paroch z Tłustego ks. Iwan Iwańczuk, który na urzędowe pismo starostwa w Skałacie odpowiedział po rusku; ks. Iwańczyk, skazany przez starostwo administracyjnie na 100 zł grzywny lub 5 dni aresztu, odwołał się do sądu okr. w Tarnopolu, który po przeprowadzonej rozprawie zatwierdził wyrok administracyjny, zmniejszając jedynie karę do 50 zł. względnie 2 dni aresztu.

W czasie rozprawy wyszło na jaw, gdzie szukać źródła demonstracyjnych wyczynów ukraińskich parochów. Oto obrońca oskarżonego powołał się m. in. na zarządzenie grecko-katolickiego metropolitalnego ordynarjatu lwowskiego, ogłoszonego w ruskich „Lwowskich Eparchjalnych Wiadomościach" z 30 września 1919 r., nakazujące obowiązkowo prowadzenie metrykalnych ksiąg i korespondencji z władzami państwowemi w języku ruskim (??!). Zarządzenie to, do którego, jak twierdzi obrońca, nakazuje stosować się posłuszeństwo kanoniczne, dotychczas nie zostało zmienione.

Kary za przekroczenie ustawy alkoholowej.

Warszawa. W ciągu ostatniego roku budżetowego wpłynęło do kas skarbowych z tytułu kar, nakładanych za naruszenie przepisów ustawy o sprzedaży wyrobów alkoholowych, około 1 milj. zł. Większa część kar wpływa z powodu sprzedaży alkoholu w niedziele i święta.

Tadeusz Styka ma portretować Hoovera.

„Dziennik Zjednoczenia" zamieszcza wiadomość, iż znany polski artysta-malarz, p. Tadeusz Styka, który bawi w Detroit, gdzie odbyła się wystawa jego dzieł, zawiadomiony został nieoficjalnie, że prezydent Hoover będzie mu pozował do portretu w końcu maja lub na początku czerwca rb.

Nowy typ kulomiotu.

Departament marynarki w Stanach Zjedn. nabył patent nowego typu kulomiotu, który w ciągu 1 minuty oddaje 800 strzałów, na dystans 16 klm. Wynalazca tej broni, Hudson, pracuje obecnie nad konstrukcją nowego kulomiotu przeciwlotniczego, który będzie oddawał 1.400 strzałów na minutę.

Pijak zniszczył los, na który padła wygrana 75.000 mk.

W Kolonji nad Renem padła główna wygrana loterji w sumie 75.000 marek na nr. 97.289. Ponieważ po wygraną nikt się nie zgłaszał — dyrekcja loterji rozpoczęła poszukiwania szczęśliwego gracza. I cóż się okazało? Oto, los ów był w posiadaniu nędzarza — który z głodu kradł i dostał się wreszcie do więzienia.

Los trzymała żona w komodzie — ale pewnego dnia mąż — mocno pijany — przyszedł do domu i zażądał losu — by go sprzedać na hulankę. Zabrał on ów los i udał się do szynku. Spotkawszy kompana — począł pić i zapomniał o bilecie loteryjnym. Po wyjściu z szynku kompani pobili się. Podczas szarpaniny los zniknął bez śladu. W kilka dni później właściciela jego aresztowano. Gdy dyrekcja więzienna dowiedziała się o wygranej — przedsięwzięła skrupulatną rewizję łachmanów nędzarza — ale losu nie znaleziono. Zginął bez śladu.

Więzień z rozpaczy usiłował już dwukrotnie popełnić samobójstwo. Uratowano go za każdym razem.

Tak to wódka prowadzi do zguby i jest zawsze przyczyną nieszczęścia.

Zamordowanie uczonego przez Indjan.

Z Meksyku donoszą, iż norweski badacz naukowy dr. Edgar Kuhlmann, został w pobliżu Puebli ukamienowany przez Indjan i wrzucony do głębokiej studni. Uczony norweski, który badał zabytki archeologiczne Meksyku, posiadał listy polecające prezydenta Meksyku oraz premjera do władz miejscowych. Samosąd Indjan nad uczonym wywołał wielkie wrażenie.

Przyczyną tej tragicznej śmierci stała się dzika pogłoska, rozpowszechniona w okolicy, jakoby celem jego pobytu było zabijanie dzieci indyjskich, w celu uzyskania w ten sposób tłuszczu dla pewnych szczególnych celów naukowych.

Niesłychana katastrofa samochodowa.

Podczas uroczystego otwarcia lotniska w Guadaljara, w którem brał udział kilkutysięczny tłum, w pewnej chwili samochód ciężarowy z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn w pełnym pędzie najechał na boczny filar drewniany trybuny, która natychmiast się zawaliła, grzebiąc pod sobą około 1.200 ludzi.

Z pod gruzów wydobyto 6 zabitych i 36 poważnie rannych. Reszta wyszła naogół z lżejszemi obrażeniami lub prawie bez szwanku.

Donoszą o uwolnienie księży Crock, Maillot i Barrlée, ale ciągle brak jeszcze wiadomości o ks. Cayac, który znajduje się na terytorjum, okupowanem przez bandytów.

W wikarjacie Iszang, gdzie w r. 1929 zamordowano 4 misjonarzy, w tem Mgra Jans'a, zrabowana została i spalona jeszcze jedna misja.

Zresztą nietylko misjonarze katoliccy są przedmiotem napaści ze strony skomunizowanych band. Ostatnie wiadomości donoszą, że zabici zostali 3 misjonarze protestanccy z Finlandji i że rozstrzelano skarbnika kolegjum anglo-chińskiego w Tientsinie. W prowincji Kiangsi bandyci porwali Anglików, małżonków Porteons oraz Amerykankę, pannę Gemmel z misyj protestanckich w Chinach.

Relikwje św. Moniki.

Proboszcz Watykanu, augustjanin o. Ruelli przypomina w „Osservatore Romano" o 500 rocznicy przeniesienia relikwij matki św. Augustyna, św. Moniki, z Ostji do Rzymu. Przeniesienie to miało miejsce 9 kwietnia 1430 r. za panowania papieża Marcina V. Relikwje zostały znalezione w podziemiach kościoła św. Aury w Ostji, gdzie św. Monika została złożona w 387 r. przez św. Augustyna; uroczyste przeniesienie odbyło się z udziałem wielkich tłumów wiernych. Relikwje zostały złożone w kościele św. Tryfona, obecnie św. Augustyna, stanowiącym titulum kardynalskie kardynała Kakowskiego.

Arystokrata rosyjski księdzem katolickim.

W najbliższych dniach przedstawiciel arystokracji rosyjskiej, ks. Wołkoński, b. adjutant cara Mikołaja II. oraz attache wojskowy przy dawnej ambasadzie rosyjskiej w Rzymie, zostanie wyświęcony na księdza katolickiego.

Ks. Wołkoński jest jednym z licznych przedstawicieli tego rodu, którzy przyjmowali katolicyzm. Rodzina ta, oddawna związana z tradycjami włoskiemi, posiada w Rzymie wspaniałą willę, w której zgromadzone są bezcenne skarby sztuki i literatury.

Przed procesem beatyfikacyjnym Piusa X.

Z Wenecji przywieziono do Rzymu protokół przyszłej sprawy beatyfikacyjnej niedawno zmarłego papieża Piusa X. Protokół ten zawiera 2.000 stron druku i w najbliższych dniach będzie oficjalnie przekazany św. Kongregacji Rytów celem wszczęcia kanonicznego procesu. Jest to rzadkiem wydarzeniem, aby papież krótko po swej śmierci został beatyfikowany.

Stalin boi się Ojca św.

Prasa sowiecka otrzymała nakaz z sekretarjatu generalnego partji komunistycznej, aby nie ogłaszano listy świątyń, zamykanych i przemienionych na kluby bezbożników, o ile przy zamykaniu tak świątyń miały miejsce starcia z tłumem. Okólnik Stalina podkreśla, że nie należy dostarczać nieprzyjaciołom Sowietów, zagnieżdżonym w Watykanie, materjału do propagandy antysowieckiej.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok III. Nowemiasto, dnia 10 maja 1930. Nr. 19

Na niedzielę III. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, w rozdz. XVI. w. 16—22.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie i zasię maluczko, a ujrzycie mię; iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko a nie ujrzycie mię; a zasię maluczko, a ujrzycie mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię i zasię maluczko, a ujrzycie mię? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz, gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Radość i smutek Apostołów.

Gdy Jezus poznał, iż Go apostołowie pytać mieli, coby przez słowa „Maluczko, a już mnie nie ujrzycie i znowu maluczko, a ujrzycie mnie", zrozumiał, dał im następujące odpowiedź: „zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie". Oto objaśnienie do owego „maluczko, a już mnie nie ujrzycie", a nie ujrzycie mnie dlatego, bo wkrótce nieprzyjaciele oskarżą mnie fałszywie i wydadzą na męczeńską śmierć. Wówczas z powodu cierpień moich smucić się będziecie, a śmierć moja napełni was taką boleścią, iż płakać i lamentować będziecie. Lecz maluczko, a ujrzycie mnie zmartwychwstałego w pełni blasku i chwały, jako zwycięzcę grzechu i śmierci, wtedy znowu radować się i weselić będziecie, jakkolwiek nie na długo, bo wszelka radość jest nietrwała

Męczeńska śmierć kat. misjonarzy w Chinach.

Ks. Wieczorek, zasłużony misjonarz w Macau, w Chinach, opisuje męczeńską śmierć dwuch salezjańskich misjonarzy w Chinach, ks. biskupa Versiglii i ks. Kaliksta Caravario, zamordowanych przez chinskich piratów.

„Natychmiast — pisze ks. Wieczorek — po otrzymaniu telegramu o męczenskiej śmierci naszego przewodnika, ks biskupa Versiglii, wyjechałem wraz dyrektorem ks. Pedrazzinim na miejsce smutnego zajścia, znajdującego się na terenie wikarjatu Shiu Chow, gdzie dorocznym zwyczajem przeprowadzał ks. biskup Versiglii wizytację pasterską.

Po przybyciu na miejsce zdołałem zebrać garść szczegółów, dotyczących ostatnich chwil życia zasłużonego arcypasterza.

W czasie przeprowadzenia wizytacji przybył śp. ks. biskup Versiglii z Shiu Chow koleją do Lin Kong How, gdzie również znajduje się stacja misyjna. Tu czekał na przybycie arcypasterza ś. p. ks. Kalikst Caravario, jeden z naszych najmłodszych misjonarzy, wyświęcony na księdza zaledwie przed kilkoma miesiącami, aby towarzyszyć ks. biskupowi w dalszej drodze do Lin Chow.

Droga ta, którą trzeba przebyć pieszo lub drogą wodną, jest bardzo żmudna, prowadzi bowiem po przez lasy bambusowe, skaliste góry, liczne rozdroża i trwa około 10 dni. Dlatego też zazwyczaj misjonarze, zwłaszcza, gdy jest ich więcej i ponadto są obarczeni większą ilością bagażu, wynajmują łódź prywatną, na której odbywają podróż. I tym razem uczynił ks. Caravario tak samo, tembardziej, że również kilka innych osób odbywało tę podróż wraz z ks. biskupem, a mianowicie: dwaj uczniowie, którzy ukończyli szkołę normalną w naszej misji w Shiu Chow, jedna katechistka i dwie młode nauczycielki, które właśnie ukończyły studja, również w misji w Shiu Chow. Studenci oraz nauczycielki czekali już od dłuższego czasu na sposobną chwilę, ażeby dostać się z powrotem do rodzinnej miejscowosci Lin Chow, ponieważ obawiali się wyruszyc bez opieki w drogę, gdyż według krążących wieści na szlakach podróżniczych grasowali wówczas piraci.

Dopiero po przybyciu ks. biskupa i uzyskaniu jego zgody na przyłączenie się do jego orszaku, zamówiono nieco większą łódź i ruszono w drogę. Niestety, podróż zakończyła się krwawym dramatem.

Po przepłynięciu kilkudziesięciu metrów usłyszeli podróżni grozne okrzyki, wzywające do zaprzestania żeglugi. Ks. Caravario, wyszedłszy na przednią część łodzi, zakomunikował napastnikom, że łodzią jadą członkowie misji katolickiej. Mimo tego objaśnienia, piraci zażądali 500 dolarów okupu wzamian za zezwolenie na dalszą podróż.

— Nie mamy ze sobą tyle pieniędzy — odrzekł ks. Caravario.

W tej samej chwili padły z brzegu dwa strzały karabinowe, skierowane do ks. Caravario. Na szczęście kule chybiły.

Łódź otoczyli piraci, kilku z nich wtargnęło na pokład i rozpoczęto grabież. Łup w postaci kilkudziesięciu dolarów nie zaspokoił opryszków. Żądali wydania dziewcząt. Nie pomogły perswazje ks. biskupa, tłumaczącego, że dziewczęta, powierzone jego opiece, jadą do swoich rodziców. Bandyci ściągnęli przemocą podróżnych na brzeg. Dziewczęta, błagając o ratunek, trzymały się kurczowo sutann misjonarzy. Rozwścieczeni uporem bandyci, porwali grube kije i zaczęli niemi bez miłosierdzia bić obu misjonarzy.

— Nie zabijajcie ich, na Boga, nie zabijajcie! — wołały przerażone dziewczęta. — Jeżeli ich zabijecie, zabijcie i nas.

Po obydnem skatowaniu obu misjonarzy, skrępowano ich i zmuszono do dalszej drogi. Księża, brocząc krwią, opadali z sił. Po upływie kilku minut, piraci rozdzielili się na dwie grupy. Jedna z nich zabrała misjonarzy, druga ruszyła innym szlakiem z brankami. Studentom odebrano rzeczy i kazano uciekać.

Po szeregu wyrafinowanych katuszy, zadecydowali piraci zgładzić księży. Pięcioma wystrzałami karabinowemi zakończono ich męczarnie. W obawie przed władzami rządowemi piraci nie popasali dłużej w żadnej wiosce, lecz uciekali w stronę gór.

Podczas, gdy zbrodniarze usiłowali jak najdalej uciec od miejsca zbrodni, studenci, świadkowie pirackiego napadu, zawiadomili o wszystkiem misjonarza w Lin Kong How, ks. Cavadę, który z kolei zawiadomił innych misjonarzy o uprowadzeniu biskupa i zwrócił się do władz o ratunek. Bezzwłocznie wynajęto łódź i pojechano w kierunku miejsca, gdzie dnia poprzedniego został dokonany napad piracki.

Pod wieczór przybył pościg do miejscowości, zwanej Shiu Pin, gdzie również znajduje się mała stacja misyjna. Przybyli udali się do naczelnika gminy, aby ten posłał kilku żołnierzy z miejscowej straży celem odnalezienia uprowadzonego. Niestety, nie można było dalej kontynuować poszukiwań, gdyż zapadła noc.

Dopiero na drugi dzień o świcie udano się do owego miejsca, gdzie piraci zatrzymali łódź. Znaleziono tam szczątki zrabowanych rzeczy. Postępując dalej za śladami, natrafiono na rozmaite przedmioty, należące do ks. biskupa. W dalszym pochodzie przybyto do pewnej miejscowości, której ludność na widok strażników zaczęła uciekać. Zachowanie się mieszkańców nasunęło szereg podejrzeń. Zaczęto więc indagować, czy kto nie wie przypadkiem o losach ks. biskupa. W obawie przed karą kilku z mieszkańców wsi zaprowadziło szukających do lasku bambusowego, gdzie wśród zieleni widniały ślady krwi. Idąc za niemi, dotarto do miejsca, gdzie spostrzeżono świeżo poruszoną ziemię, przykrytą zwiędłemi gałązkami bambusowemi. Zatrzymano się i zaczęto rozkopywać ziemię, sądząc, że jest to mogiła męczenników. Był to w istocie pierwotny grób zabitych misjonarzy. Jednak ludność tamtejszej wioski, dowiedziawszy się, że żołnierze ścigają zabójców, przeniosła zwłoki zamordowanych w odleglejsze miejsce, w obawie, by podejrzenie morderstwa nie padło na nich.

Ostatecznie pod grozą represji zdecydowali się mieszkańcy wskazać grób misjonarzy. Gdy przybyto do miejsca, gdzie mieszkańcy pochowali zwłoki, spostrzeżono rąbek czarnej sutanny, wystający z pod piasku.

Po odkopaniu ziemi ukazał się poszukującym straszny widok. Zwłoki ks. biskupa Versiglii zostały przez bandytów tak zmasakrowane, że z trudem można było rozpoznać jego oblicze. Czaszka była zupełnie zmiażdżona.

W głębokim smutku zabrali misjonarze drogie szczątki współbraci i zawieźli do stacji misyjnej Lin Kong How, gdzie kupiono dwie prowizoryczne trumny chinskie, w których złożono zwłoki.

Mandaryn tego okręgu, Ying Tak, na wiadomość o znalezieniu zwłok, kazał je poddać oględzinom lekarskim. Przy tej sposobności dokonano zdjęć fotograficznych obu zamordowanych misjonarzy. Po przełożeniu zwłok do trwalszych trumien przewieziono je do stolicy biskupiej Shiu Chow.

Pogrzeb biskupa-męczennika odbył się przy udziale wielu chrześcijan i misjonarzy. Przybyło również 4 okolicznych biskupów. Rząd z Kantonu okazał się bardzo życzliwy i przeznaczył dla księży biskupów i misjonarzy specjalny wagon z Kantonu do Shiu Chow oraz zwrócił wszystkie koszta podróży. Ponadto wysłał na pogrzeb swego delegata. Oprócz tego w orszaku pogrzebowym kroczyli żołnierze chińscy.

Zwłoki ks. biskupa Versiglii zostały pochowane w nowym, przez niego wystawionym kosciele w Shiu Chow.

Garść tych smutnych szczegółów zaczerpnąłem od ks. Cavada, który brał udział w poszukiwaniu zamordowanego ks. biskupa i 3 nauczycielek, które zostały uwolnione z rąk piratów.

Ks. Teodor Wieczorek.

Robotnik autorem powieści.

W Paryżu ukazała się powieść młodego, nieznanego dotąd autora, Eugenjusza Dabit, pod tytułem „Hotel Północy“. Autor jest robotnikiem fabrycznym. Książka napisana jest z wielkim talentem, który wróży młodemu autorowi świetną przyszłość. Autor ograniczył się do odtworzenia szeregu typowych postaci przedmieścia paryskiego, które przesuwają się przed oczyma czytelnika, jak w bajce. Charakterystyczną cechą powieści jest to, że autor nigdzie nie wypowiada swego zdania o opisywanych postaciach.

Rozmowa z Londynu z pociągiem w Kanadzie.

Niezwykłego eksperymentu dokonano przed kilku dniami z biura „Canadian National Raiways“, znajdującego się w centrum Londynu. Oto Mr. Smith, kier. biura londyńskiego rozmawiał telefonicznie z Sir Henry Thorntonem, który znajdował się w pociągu, biegnącym na przestrzeni między Ontarjo a Montrealem, w Kanadzie.

Kontakt nawiązano momentalnie i dwaj panowie rozmawiali przez 5 minut. Po raz pierwszy w dziejach telefonu udało się nawiązać kontakt obustronny z pociągiem w ruchu, w czasie którego obaj rozmawiający słyszeli swój głos i mówili do siebie.

Skrupulatny złodziej.

Pewnemu arystokracie angielskiemu, który jako zapalony jeździec dosiadał konia w biegach dżentelmeńskich, jakiś sprytny złodziej stale przy tej sposobności kradł drogi, pamiątkowy zegarek. Nazajutrz po kradzieży złodziej zwracał się telefonicznie do okradzionego z propozycją zwrotu zegarka za umiarkowaną zresztą kwotę, bo 1 ft., którą też arystokrata zawsze chętnie płacił. Ostatnio jednak zdziwił się wielce, gdy zamiast 1 funta zażądano ceny podwójnej, zapytał więc o powód tej nadwyżki. „To tylko wyjątkowo, mylordzie — odrzekł uprzejmie złodziej przez telefon. Zegarek był zepsuty i musieliśmy go oddać do naprawy. Reperacja kosztowała 1 funt szterlingów.

Jak karzą winowajców w Afganistanie.

W Afganistanie rozstrzelano niedawno 11 osób z plemienia Kochistan, byłych zwolenników uzurpatora władzy królewskiej Baha Sakao.

Zgodnie ze starodawną tradycją, tyczącą się kary dla zdrajców, wszystkich 11-tu więźniów przywiązano przy wykonaniu wyroku śmierci do armat, tak, aby głowy skazańców znajdowały się u wylotów luf, poczem dano z dział ognia, a głowy skazańców rozprysły się w miazgę.

i przemijająca. Maluczko bowiem, a pożegnam was i w obecności waszej z duszą i ciałem uwielbionem wstąpię do nieba, a wy, patrząc na mnie odchodzącego, ponownie smucić się i płakać będziecie, żem od was odszedł. Po mojem wniebowstąpieniu świat się będzie weselił, a wy podwójnie smucić się będziecie, raz dlatego, żem od was odszedł, a powtóre, że dla Imienia mojego smutkiem i boleścią karmić was będą nieprzyjaciele moi“.

Słowa Chrystusa Pana spełniły się dosłownie, albowiem Apostołowie smucili się bardzo, gdy ich Mistrz i Nauczyciel wstąpił do nieba. Świat zaś ówczesny cieszył się i weselił.

Wzmocnieni przez Ducha Św., biedni rybacy, z modlitwą na ustach, ze łzą w oku postanowili świat ten pobożny uświęcić, oświecić i przywieść do stóp Chrystusa. A gdy zbłąkanym braciom nieśli Apostołowie światło ewangelji, oni ich w ciemne wtrącali więzienia, gdy im ofierze w miłość nieśli, oni płacili im nienawiścią, gdy oni żywot nieśli w darze, ci im w zamian gotowali męczarnie i śmierć.

Wśród śmiechów, szyderstw i plugawych żartów, jakby na ucztę rozkoszną, wiedli apostołów oprawcy na pożarcie lwom, na kraty, ogniem czerwone, na krzyże drewniane, a święci męczennicy, krwią świętą ociekli, łzami zalani, smucili się nad ślepotą oprawców swoich, — więc świat się weselił — a oni płakali. Smutek ich jednak w radość się obrócił, bo łzami, bo krwawym smutkiem swoim, oni dla Chrystusa zdobyli świat, a tak przez łzy i smutek doszli do radosnej nagrody.

Nauka stąd dla nas — najmilsi — ażebyśmy, widząc zmienność i krótką trwałość zabiegów światowych, nie unikali cierpień i smutków, ale ochoczo je znosili, gdy taka Boża wola. Jest to cechą sług Chrystusowych, iż cierpią wiele i przezwyciężają wszystkie trudy dla Chrystusa. Cechą zaś sług tego świata jest, iż się tylko weselą i radują, a żadnych ciężarów dźwigać nie chcą, bo nie miłują Chrystusa, ale też za to czeka ich nieustanny smutek we wieczności.

Jak powstało nabożeństwo majowe.

Z pomiędzy ćwiczeń religijnych pierwsze miejsce zajmuje nabożeństwo ku czci Marji, która starła głowę węża i nad wszystkiemi herezjami odniosła triumf.

Nabożeństwo majowe początkiem swoim nie sięga daleko wstecz dziejów i obrzędów Kościoła katolickiego. Kolebką i ojczyzną jego jest Italja. Pobożny pewien kapłan w Rzymie, żyjący w XVIII. wieku, widząc ogólny upadek życia religijnego w swoim kraju, szukał nowych dróg i nowych sposobów na podniesienie wiary i cnoty. Podczas modlitwy natchnął go Bóg myślą, ażeby prace swe ku ożywieniu pobożności rozpoczął od młodzieży. I począł świątobliwy zakonnik zwoływać młodzież na wieczorne nabożeństwa w miesiącu maju. A wołanie jego nie było daremne. Młodociane umysły i serca, zawsze wrażliwe na wszystko, co dobre,

wzniosłe i piękne, chętnie poszły za głosem życzliwego im kapłana. Młodzież co wieczór licznie gromadziła się przy ołtarzach Marji, zdobiąc je świeżemi kwiatami i świecami.

Za przykładem młodzieży poszli i starsi, poszła wszystka ludność. Italja, która zawsze odznaczała się czcią i miłością ku Najśw. Pannie Marji, stała się ojczyzną majowego nabożeństwa.

Przykład ten nie zatrzymał się w Italji samej, lecz przekroczył góry alpejskie, przepłynął morza, a nabożeństwo wieczorne w maju rozpowszechniło się najpierw w sąsiednich krajach, we Francji i Hiszpanji i dotarło powoli do najodleglejszych krajów kuli ziemskiej. Papież Pius VII potwierdził uroczyście to podniosłe nabożeństwo i nadał 300 dni odpustu każdemu, kto w kościele lub w domu odmawia w maju szczególnie modlitwy ku czci Najśw. P. Marji oraz odpust zupełny w jednym dniu miesiąca, jeśli po spowiedzi i Komunji św. pomodli się na intencję Ojca św.

Dzisiaj już niema narodu katolickiego na świecie, któremuby obce było majowe nabożeństwo.

Celem tego nabożeństwa jest chwała Boga za przyczyną i sprawą Najświętszej Panny Marji oraz własne nasze uświęcenie. Przez Marję do Boga! — Tak myślały i tak wierzyły wszystkie pokolenia chrześcijan od początków Kościoła aż do naszych czasów. Tak wierzono i postępowano w Polsce szczególnie. Naród nasz zawsze odznaczał się szczerem i serdecznem przywiązaniem i tkliwem nabożeństwem dla Marji, którą lud zowie Królową Korony Polskiej. Wszystkie stany u nas przejęły się wielką czcią, miłością i ufnością do Najśw. Pannie, jako swojej Matki, Pani i Królowej, stąd ukochały gorąco to wszystko, co z Nią jakikolwiek ma związek, mianowicie zaś Jej świątynie i ołtarze, Jej święta i wigilje, Jej Różaniec i Szkaplerz, Jej Godzinki i pieśni, Jej bractwa i sodalicje.

Przez cały miesiąc maj w Polsce przy ołtarzach i figurach przydrożnych, przystrojonych w zieleń i kwiecie polne, unoszą się słowa Litanji Loterańskiej oraz wzbija się w błękit majowego nieba prześliczna pieśń „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone“.

Niebezpieczeństwo pracy misyjnej w Chinach z powodu rozzuchwalonego bandytyzmu.

Misjonarze w Chinach w dalszym ciągu są narażeni na napady bandytów, ktorzy grasują we wielu okolicach kraju. Ostatniemi ich ofiarami są ks. ks. Waguette z misyj cudzoziemskich z Paryża z wikarjatu Swatów, w prowincji Kuang-Tung, za którego zażądano znacznego wykupu oraz ks. Binaschi z misyj cudzoziemskich z Parmy, porwany w Mience w wikarjacie Tszen-Szen-Honan i okrutnie storturowany. Bandyci, wyrwawszy mu i opaliwszy brodę, przywiązali go do drzewa, by umarł z głodu i wycieńczenia. Na szczęście chrześcijanie zdołali go jeszcze w porę uratować.

Święto Przysp. Wojsk. i Wych. Fizycznego.

Nowemiasto. Termin tegorocznego święta P. W, i W. F. został wyznaczony na dzień 31. V. i 1. VI. 1930 r. Ażeby dać możność przygotowania się członkom org. P. W. do poszczególnych wyczynów sportowych, podaję do wiadomości program rozgrywek sportowych. (Program ten może ulec drobnym zmianom, lecz tylko co do czasu).

Dnia 25. V. o godz. 16-tej mecz piłki nożnej — rozgrywa drużyna Lubawska i Nowomiejska, nagroda przechodnia (targowisko miejskie).

Dnia 29. V. rb. zawody tennisowe.

Sobota, 31. V. rb. godz. 9. Marsz 5 klm. dla przedpoborowych. Równolegle odbywają się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej:

a) strzelanie indywidualne tarcz 10-cio pierścieniowa, odległość 25 mtr. z wolnej ręki 5 strzałów.

b) strzelanie sekcyj (po 6 zawodników z każdej org.) tarcz 10-cio pierścieniowa, odległość 50 mtr., z wolnej ręki 5 strzałów na każdego zawodnika. Nagroda wędrowna.

Godz. 14. Zawody eliminacyjne piłki koszykowej.

Godz. 18. Sztafeta olimpijska 100 × 200 × 400 × 800 mtr. Nagroda wędrowna.

Dnia 1. VI. 1930 r. o godz. 14-tej pokaz lekcji gimnastyki oraz budowa obozu harcerskiego.

Godz. 14,30. Zawody lekkoatletyczne.

1. bieg 100 mtr.
2. bieg 800 mtr.
3. Sztafeta 4 × 100 mtr. (nagroda wędrowna).
4. Rzut dyskiem i oszczepem.
5. pchnięcie kulą.
6. skok w dal i wzwyż.

Panie:

1. Bieg 60 mtr.
2. Rzut dyskiem.
3. Skok w dal.

Godz. 18-ta finał koszykówki o mistrzostwo powiatu.

Zawody odbędą się w Nowemmieście na miejskiem targowisku.

Komendant Pow. Przysp. Wojskowego (—) Czerwiński, por.

Złoty medal za zasługi.

Nowemiasto. Za zasługi, położone na polu organizacji Straży Pożarnej, przyznano za pośrednictwem Pomorskiego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej przez Główny Związek Och. Str. Poż. w Warszawie Złoty Medal Zasługi Naczelnikowi I. Okręgu Och. Str. P. i naczelnikowi tut. Och. Str. P. Konstantemu Chudzińskiemu.

O d r e d a k c j i. Bardzo się cieszymy z uznania, które uzyskał tak wielce około naszej Straży Pożarnej zasłużony naczelnik I. Okręgu Och. Str. Poż. oraz miejscowej Straży Poż. i wyrażamy na tej drodze nasze szczere gratulacje.

Wywiadówka w szkole powszechnej w Nowemmieście.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 11 bm., po poł. od godz. 4-tej do 5,30 odbędzie się w szkole powszechnej wywiadówka rodzicielska. Ze względu na ważność tej ostatniej w tym roku szkolnym konferencji, prosi o jak najliczniejszy udział rodziców i opiekunów Kierownictwo szkoły.

Mecz piłki nożnej

Kol Przysp. Wojsk. Grudziądz I Sparta 4—1 (1—1)

Nowemiasto. W tym roku niebo nieco mniej okazuje życzliwości drużynie piłkowskiej „Sparty“, drugie z kolei spotkanie przyniosło znowu porażkę i to porażkę, jak na własnych „śmieciach“, dość znaczną. Jeszcze daleko „Sparcie“ do formy zeszłorocznej, a zresztą i system gry „Sparta“ obrała niefortunny.

K. P. W. Grudziądz rezultat niedzielny sobie wywalczyło słusznie, już pierwsze pociągnięcia przemawiały za tem i o żadnym przypadku czy też szczęściu mowy być nie może.

„Sparta“, poza bezplanową grą oraz żadnego porozumienia się graczy, nic nie pokazała, żadnej kombinacji, żadnego zdecydowanego pociągnięcia byle od siebie i byle dalej. Skrzydlowi „Sparty“ bez biegu, pomoc nie chciała pogodzić ze swojem zadaniem zastania ataku robiło wrażenie, że zdeprawowana pomoc Sparty, strzałami w niebo, starała się zdobyć dla siebie, a przez życzliwość i dla zebranej publiczności, zasłonę przed nielitościwemi promieniami roześmianego słońca, czy też nie robić go świadkiem swojej prymitywnej gry, jedynie obrona i bramkarz rozumieli swoje zadanie, i zawdzięczając tym, „Sparta“ nie opuściła boiska z „zwycięstwem dwucyfrowem“.

Najlepsi ze „Sparty“ to: bramkarz i lewy pomocnik.

W. Krywuc.

Mecz piłki nożnej.

Nowemiasto. W nadchodzącą niedzielę, 11. bm., o godz. 16,30 miejscowa „Sparta“ rozegra mecz piłki nożnej z drużyną klubu sportowego „Lech“ z Rypina.

Rozprawa o rozsiewanie fałszywych wieści.

Lubawa. Sprawa karna o rozsiewanie fałszywych wieści, która do tego czasu niemało rozgłosu nabrała, zakończyła się przed Prokuraturą w Brodnicy, ponieważ p. Prokurator cofnął wniosek o odwołanie. Koszta w kwocie ca 1000 zł ponosi Skarb Państwa. Usłużni denuncjanci spowodowali nie tylko zaniepokojenie pomiędzy tutejszem obywatelstwem, bezpodstawne aresztowanie młodzieńców, narażenie tychże na poważne wydatki w celu swej obrony itp., ale i Skarb Państwa na poniesienie kosztów sądowych. Otóż znów skutki radosnej twórczości!

Przedstawienie amatorskie.

Nielbark. W niedzielę, dn. 11 bm., Koło Amatorskie Kat. Stow. Młodzieży Pol. Żeńskiej z Tomaszewa odegra w Nielbarku na sali p. Groszkowskiego piękny obrazek sceniczny z życia królowej Jadwigi pt. „Kto im łzy powróci“. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Czysty zysk przeznaczony na budowę kościoła w Tereszewie.

Cel godny poparcia. Mamy nadzieję, że społeczeństwo Nielbarka i okolicy skorzysta z okazji poznania życia, obyczajów i śpiewów w dawnej, minionej epoce i zarazem przyczyni się do tak zbożnego dzieła, jak budowa kościoła. Początek o godz. 19-tej.

Obchód uroczystości 3-go maja.

Krotoszyny. Uroczysty obchód 139 rocznicy uchwalenia konstytucji odbył się z następującym programem: O godz. 11 odbyło się nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem miejsc. ks. Proboszcz wygłosił z przed ołtarza piękne przemówienie, przypominając wiernym cuda Królowej Korony Polskiej, dokonane podczas obrony Częstochowy, obleganej przez Szwedów i w 1920 r. cudowny pogrom bolszewików nad Wisłą. Po nabożeństwie odbyła się defilada straży pogranicznej, a o godz. 15 uformował się pochód z organizacyj społecznych i podążył do dworca kolejowego, gdzie urzędnik kolejowy p. Mendat wypowiedział w streszczeniu dzieje wprowadzenia w życie i dobrodziejstwa konstytucji. Następnie pochód udał się do granicy państwa, położonej pod m. Biskupcem, tu uczestnicy pochodu, ze względu na przemęczenie dzieci szkolnych, postanowili odpocząć. Wielkie zdziwienie, szczególniej tych, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w tutejszym pochodzie, wywołało zgotowane przyjęcie przez p.p. Kozikowskich, sołtysostwo wsi Fitowo, w których przygotowano zastawę prawdziwie po staro-polsku. Jak mi mówiono, to państwo K. corocznie podejmują u siebie niezmiernie gościnnie uczestników pochodu. Niestety, nie mogę pominąć milczeniem faktu, jaki wywarł na mnie przykre wrażenie. Otóż liczebność pochodu, przy dobrych chęciach kierowników, nie odpowiadała ważności chwili, w roku przeszłym liczba uczestników święta narodowego wynosiła przeszło 100 proc. plus, tylko związek kolejarzy i byłych wojaków stawił się in corpore. Widocznie agitacyjki mają grunt podatny, bo wszak na amatorskiem przedstawieniu, danem wieczorem przez zespół ZPK. i zabawie tanecznej, sala była przepełniona. Uczestnik.

W związku z ogłoszeniem Walnego Zebrania Kółek Roln. powiatu lubawskiego

Zarząd Powiatowy donosi, iż Sekretarjat nie był upoważniony do ogłoszenia Walnego Zebrania i doniósł mylnie.

Walne Zebranie odbędzie się nie we wtorek 27 maja, **lecz w poniedziałek, 26-go maja.**

Porządek zebrania poda się w przyszłym numerze.

Zarząd Pow. PTR. pow. lubawskiego.

Pożar chlewu.

v **Zwiniarz.** Dnia 4-go maja rb. wybuch, wskutek prawdopodobnie rzucenia niedopałka przez nieznaną osobę, pożar, którego pastwą padł chlew, drwalnia warsztat stolarski, maszyna do krajania okopowizny, pasza, opał i sprzęty gosp. organisty p. Szczypskiego. Chlew był ubezpieczony na 2000 zł, wyrządzona szkoda jednak jest znacznie większa. Pozatem spaliło się na szkodę mieszkańców p. Sz. i to szewca Fr. Trawińskiego około 5 ctr. siana i rob. I. Urbańskiego około 3 fury torfu. Obaj nie byli ubezpieczeni.

Włamanie do składu.

v **Rybno.** W nocy z 30. 4. na 1. 5. rb. między godz. 1 a 2 w nocy włamał się nieznany sprawca, wybijając szybę w oknie, do składu oberżysty p. Chechłowskiego, zabierając ze sobą wódkę, konjak, czekoladę i papierosy. Złodziej został spłoszony przez właściciela, który w tym czasie ze stajni szedł do mieszkania i zbiegł, bo byłby prawdopodobnie jeszcze większą wyrządził szkodę.

Pożar domu mieszkalnego.

v **Ostaszewo.** Dnia 4 bm. około godz. 3 powstał pożar w zabudowaniu p. Grużlewskiej. Spalił się dom mieszkalny, połączony z chlewem — we wartości 8000 zł. Poszkodowana była ubezpieczona na 5000 zł.

Kradzież prosiąt.

v **Rywałdzik.** Onegdaj w nocy, po rozbiciu kłódki, włamano się do chlewu rolniku T. Laskowskiego w Rywałdziku i skradziono 4 prosiaki 8-tygodn. Sprawcy ulotnili się w niewiadomym kierunku. Dochodzenia prowadzi się.

Włamanie do wędzarni.

v **Sumin.** W nocy z 30 ub m. na 1 bm. nieznani złodzieje zakradli się do wędzarni miejsc. rolnika St. Saka i unieśli ze sobą około 60 ft. słoniny wędzonej i 4 szynki. Kradzieży dokonano w ten sposób, że zabrali drabinę z podwórza, dostawili ją do szczytu domu mieszkalnego i wybiwszy okno dostali się na strych, zaś drzwi od wędzarni wysadzili z zawiasów. Zabrawszy łup uszli, pozostawiając jednak w wędzarni jeszcze około 60 ft. wędlin, których widocznie nie mogli unieść. Śledztwo jest w toku.

Z Pomorza.

Komunikat urzędu skarb. akcyz i monop. państw. w Brodnicy.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w myśl rozporządzenia Min. Skarbu z 30 kwietnia rb. wszystkie zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych, które w dniu 7 maja rb. znajdować się będą we wszystkich koncesjonowanych zakładach sprzedaży, dalej zapasy spirytusu i wyrobów wódczanych u osób prywatnych, o ile wynoszą więcej niż 5 ltr. 100 proc. spirytusu, wreszcie przesyłki spirytusu i wyrobów wódczanych, które według dokumentów przewozowych wysłane były przed dniem 7 maja rb. i w tym dniu lub po tym terminie podjęte zostały przez odbiorcę, podlegają dodatkowemu opodatkowaniu.

Wszyscy posiadacze powyżej wymienionych zapasów winni złożyć do dnia 10 maja rb. właściwemu Inspektorowi Kontroli Skarbowej zgłoszenie w dwóch egzemplarzach o zapasach spirytusu i wyrobów wódczanych, posiadanych w dniu 7 maja rb.

Odbiorcy przesyłek, wysłanych przed dniem 7 maja rb., a odebranych po tym terminie, są obowiązani zgłosić je właściwemu Inspektorowi Kontroli Skarbowej w przeciągu dwóch dni po odbiorze.

Brodnica, dnia 5 maja 1930 r.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy.

Jeszcze ostrzeżenie przed oszukańczą instytucją zagraniczną.

Czasopismo Kas Oszczędności z dnia 1 kwietnia rb. (Nr. 4 strona 69) zawiera następującą notatkę:

Ostrzeżenie przed oszukańczemi manipulacjami Niederl. Boden-Credit Banku w Amsterdamie.

Z poważnej strony otrzymaliśmy następujące ostrzeżenie:

Konsulat R. P. w Amsterdamie komunikuje, że firma Niederl. Boden-Bank w Amsterdamie jest instytucją oszukańczą, wyzyskującą łatwowierność firm odległych krajów i że właśnie przed tą firmą Konsulat ostrzegał w swoim czasie firmy krajowe w prasie oraz za pośrednictwem Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie. Uprasza się o łaskawe ostrzeżenie klienteli W. Panów przed zawieraniem z pow. firmą jakichkolwiek umów, a szczególniej przed udzielaniem jej kwot na pokrycie t. zw. kosztów wstępnych, gdyż kwoty te należy uważać za stracone, kredyty bowiem obiecywane nigdy nie dochodzą do skutku.

Z naszej strony możemy tylko dodać, że wymieniona firma bankowa nie jest żadnym poważnym bankiem i że jej cała działalność polega na wyłudzaniu pieniędzy w formie t. zw. kosztów wstępnych od obywateli tut.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu działdowskiego.

Fala samobójstw.

Toruń. W piątek, 2 bm., powiesiła się na ramie okiennej 70-letnia staruszka Jadwiga Wiokler. Powodem tego czynu był prawdopodobnie rozstrój nerwowy. W sobotę, 3 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru starszy wachmistrz 1 djonu żand. Antoni Miłosz, który targnął się na własne życie z powodu silnego rozstroju nerwowego.

Tajemniczy szkielet.

Toruń. Zamieszkały w zamku Wierzbowo pow. Toruń osadnik Makowski, natrafił w ziemi w czasie usuwania gruzów, pozostałych po rozbiórce stodoły na szkielet ludzki w pozycji siedzącej, pozostający tam prawdopodobnie około 10 lat. Celem bliższego zbadania sprawy tajemniczego szkieletu, wyjechać ma na miejsce komisja sądowo-lekarska.

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

Bydgoszcz. Dnia 5 bm. wydarzyła się pod Bydgoszczą groźna katastrofa samochodowa, która mogła pociągnąć za sobą tragiczne następstwa. Przy samochodzie, którym jechał p. Strzyżowski, dyr. „Drukarni Bydgoskiej“, wraz z żoną, dzieckiem, służącą i szoferem, obluźniła się oś u jednego koła. Samochód zarzucił, wpadł na drzewo, wywrócił się do góry kołami, przyczem z powodu rozlewu benzyny wybuchł pożar, który z wielką szybkością ogarnął cały pojazd.

Pasażerowie uniknęli śmierci tylko dzięki przytomności umysłu p. dyr. Strzyżowskiego i szofera, którzy z wielkiem wysiłkiem, mimo potłuczeń, zdołali wyratować się z przewróconego samochodu i wydostali przytłoczone w samochodzie kobiety i dziecko na kilka sekund przed gwałtowną eksplozją zbiornika z benzyną.

Samochód spłonął doszczętnie, a jadący odnieśli tylko lżejsze obrażenie zewnętrzne.

Tajemnicze strzały do samochodu.

Bydgoszcz. Onegdaj wieczorem na szosie pod Bydgoszczą wydarzył się tajemniczy wypadek. Szosą jechał do Bydgoszczy właściciel firmy w Grudziądzu p. Kaminski w towarzystwie swego urzędnika Kolińskiego. Tuż przed Bydgoszczą na przedmieściu Czyżkówku, w chwili gdy auto p. Kamińskiego mijało dwa stojące po bokach szosy samochody, posypały się w kierunku auta strzały rewolwerowe i kule po wytłuczeniu obu szyb wyleciały na zewnątrz, nie czyniąc siedzącym w samochodzie żadnej szkody.

Ofiara denaturatu.

Bydgoszcz. Monter elektrowni w Jarocinie Müller, nie mogąc zdobyć wódki, napił się denaturatu.

W godzinę później popadł w letarg, w którym pozostaje od 4 dni. Lekarze stracili nadzieję uratowania alkoholika.

Wielka afera przemytnicza.

Tczew. Policja aresztowała w tych dniach: Chaima Poiusa, Eljasza Patermana, Jankla Mendelbuma, wszyscy z Warszawy oraz Jana Marcinskiego z Łodzi pod zarzutem przemycania za granicę niemiecką poborowych.

Równocześnie aresztowano 3 „klientów“ tej zacnej paczki, którzy otrzymali fałszywe paszporty na przejazd granicy niemieckiej. Z zeznań przy aresztowanych poborowych okazuje się, że przemytnicy pobierali od poborowych po 25 dolarów, a od osobników, ukrywających się przed policją po 100 i 150 dolarów.

W ten sposób zdołano przemycić do Niemiec 27 poborowych i 6 groźnych przestępców, wymykających się policji.

Aresztowanie handlarki żywym towarem.

Tczew. Policja tut. aresztowała handlarkę żywym towarem, Zabierowską, w chwili, gdy usiłowała wywieźć przez Gdańsk do Ameryki południowej 16-letnią uczenicę Poniatowską z Radosiowa. Zabierowska już jako 15-letnie dziewczę, uprowadzona przez handlarzy żywym towarem do Turcji, przebyła tam kilkanaście lat w domach publicznych, poczem po powrocie do Polski, będąc zawsze w ścisłym kontakcie z międzynarodową szajką handlarzy żywym towarem, trudniła się stręczeniem młodych dziewcząt do amerykańskich domów rozpusty. Dla zamaskowania ohydnego tego procederu Zabierowska przyjmowała posady gospodyni lub damy do towarzystwa.

Z dalszych stron Polski.

Byk rozpędził pochód socjalistyczny.

Warszawa. Do zabawnego wydarzenia doszło w dniu 1-go maja w Wołkowysku niedaleko Warszawy. Socjaliści urządzili tam wspólny pochód, w którym brało udział około 600 osób. W pochodzie tym niesiono oczywiście czerwone płachty i napisy z wielkiemi czerwonemi napisami. W chwili, kiedy pochód przechodził przez ulice, z przeciwnej strony zbliżał się wieśniak, prowadzący do miasta byka. Gdy orkiestra zaczęła grać „Na barykady“, a zwierzę zobaczyło czerwone płachty, rozdrażnione wyrwało się z rąk chłopa i wpadło szalone wprost na pochód. Powstał nieopisany popłoch. „Towarzysze“ i „towarzyszki“ rozbiegli się na wszystkie strony, dając drapaka, ile sił w nogach starczyło. Napisy i płachty porzucono na bruk. Byk potratował je z wściekłością. Wypadek odbył się na szczęście bez ofiar. Byk wszystko popsuł.

Zabił uderzeniem buraka.

Warszawa. W Potoku Bielskim, pow. Janów Lubelski, robotnik niejaki Kazimierz Kutyla, zamieszkały w kolonji Lachman, rzucił z żartu burakiem w 24-letnią dziewczynę Wiktorję Pychę, trafiając ją w skroń. Uderzona straciła przytomność i po 3 godzinach zmarła. Przyczyna zgonu narazie niewyjaśniona. Kutyna zbiegł.

Wykrycie systematycznych kradzieży dolarów z listów w kolej. ambulansie pocztowym.

Warszawa. W ambulansie pocztowym pociągu Warszawa—Gdańsk wykryto systematyczne kradzieże listów z dolarami amerykańskiemi. Na trop tych kradzieży naprowadzili policję włościanie z pod Laskowic, który na torze kolejowym znajdowali stale od pewnego czasu porzucone próżne koperty ze znaczkami pocztowemi amerykańskiemi.

W czasie nagłej rewizji w ambulansie pocztowym, zarządzonej w czasie drogi, znaleziono przy urzędniku Andrzeju Grzegółce 116 listów z dolarami. Grzegółka został aresztowany.

Min. Zaleski zapowiedział śledztwo w sprawie przelotu polskich samolotów przez terytorjum Niemiec.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą, że w odpowiedzi na notę rządu niemieckiego, złożoną w Warszawie w sprawie przelotu niemieckiego terytorjum przez polskie samoloty wojskowe Minister Zaleski wyraził swoje ubolewanie i zapowiedział śledztwo.

Podając tę wiadomość dzienniki nacjonalistyczne zaopatrują ją złośliwemi komentarzami, wyrażając wątpliwości w dobrą wolę Polski w tej sprawie.

Ksantypa: — Mój mąż we śnie tak dużo gada, nie wiem jakby temu zaradzić?

Przyjaciółka: — Pozwól mu pani we dnie się wygadać.

Ostatnie wiadomości.

Wojewoda kielecki w Warszawie.

Warszawa. Dziś przybył w sprawach służbowych wojewoda kielecki p. Paciórkowski.

Śmierć wicemarszałka Senatu.

Warszawa. Dziś wieczorem o godz. 8 po dłuższej chorobie zmarł w Piorunowie pow. lutomierski wicemarsz. Senatu Stanisław Pozner.

Poseł meksykański u p. premjera.

Warszawa. Dziś w południe złożył p. premjerowi Sławkowi wizytę poseł meksykański Nervo.

Gen. francuski w Warszawie.

Warszawa. Bawiący we Warszawie gen. francuski Asan złożył wizytę szefowi sztabu generalnego gen. Piskorowi.

Ruch telefoniczny z Brazylją.

Warszawa. Od 15 maja otwarty zostanie ruch transatlantycko-telefoniczny z Brazylją i to przez Warszawę, Bydgoszcz, Białę, Kraków i Poznań do Rio de Janeiro. Rozmowa 3 minutowa kosztować będzie 164,50 franków. Za każdą dalszą minutę 1/3 powyższej kwoty dopłaty. Narazie dla rozmów tych przeznaczony jest czas od 17—19 godziny.

Ujęcie międzynarodowego złodzieja.

Lwów. Warszawska komisja śledcza aresztowała międzynarodowego złodzieja Danko, który w hotelu europejskim w dniu 11 marca rb. dokonał kradzieży cennej biżuterji, wartości 200 tys. zł. Skradł on ją z walizy dyrektorowi koncernu węglowego p. Alfredowi Falterowi.

Wrzenie we wojsku hiszpańskiem.

Madryt. „Temps" donosi z Madrytu, że daje się zauważyć silne wrzenie armji, które wychodzi z koszar huzarów. Na czele stoją generałowie: Martinez, Amior, Berrera i Saro.

Krwawe rozruchy w Indjach.

Indje. W Sholapur, w prowincji bombayskiej, doszło do krwawych rozruchów, w czasie których 25 osób zostało zabitych, a 100 rannych. 6 budynków komisarjatu policyjnego, 1 gmach sądowy i kilka budynków z wyszynkiem wódczanym zostało spalonych. Do miasta tego wysłano angielskie oddziały wojskowe.

Rozruchy studenckie w Madrycie.

Madryt. Pomiędzy studentami tut. uniwersytetu a policją doszło do starcia. Policja musiała szarżować. Studenci weszli na gmach uniwersytetu, niosąc 3 sztandary, a koledzy ich, znajdujący się na ulicy, napastowali przechodniów. Podobne wypadki zaszły również na fakultecie medycznym.

Policja zmuszona została do użycia broni, przyczem i student został zabity, a 17 osób odniosło rany, w tej liczbie dowódca jednego z pułków huzarów.

Agencja Havasa donosi, że grupa studentów skłoniła robotników, zajętych przy brukowaniu ulicy, do porzucenia pracy. Gdy nadbiegli żandarmi z gmachu, w którym mieści się wydział medyczny, studenci zaczęli obrzucać żandarmów kamieniami. Żandarmi musieli dać salwę. Następnie studenci schronili się w głąb gmachu.

Wydaje się rzeczą pewną, że w rozruchach wzięły udział elementy obce. Portret króla Alfonsa został wyrzucony przez okno. Federacja uniwersytecka oświadczyła, że nie brała w wypadkach żadnego udziału.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Indjach.

Londyn. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło prowincję Birma, pociągnęło za sobą o wiele więcej ofiar, niż zrazu przypuszczano. Ilość zabitych ma wynosić według niedokładnych obliczeń — przeszło 600 osób. Miasto Pegu, liczące 12.000 mieszkańców, zostało zupełnie zburzone i zalane wodą. W Rangoonie uległa znacznemu uszkodzeniu słynna świątynia, uchodząca za jeden z siedmiu cudów świata. Kopuła jej jest pokryta szczerem złotem.

Patrjoci hinduscy w Rangoonie głoszą, że trzęsienie ziemi jest karą bożą za uwięzienie Gandhiego i wyzyskują nastrój przeciw władzom brytyjskim. Agitatorzy zrywają przechodniom ubrania, o ile są zrobione z materjałów zagranicznych.

Czy stowarzyszenie nauczycieli „Ognisko" też przedstawia w oczach Ojca św. to, co jest „najdroższem".

Związek faszystowski zorganizował pielgrzymkę do Rzymu 1180 nauczycieli i nauczycielek. Pielgrzymka ta była przyjęta na specjalnej audjencji przez Papieża. Ojciec św. z wielkiem wzruszeniem wyraził im swą radość z powodu przybycia i ich szukania światła u bram Kościoła. Pomiędzy innemi powiedział: wyraz „nauczyciel", „nauczycielka", przedstawia nam to, co jest najdroższem, najbardziej koniecznem i najpożyteczniejszem dla tego apostolstwa, które sam Boski Zbawiciel przyniósł na ten świat. Ciekawem byłoby się dowiedzieć czy ze stowarzyszenia ogniskowców na terenie Włoch, zwłaszcza z Piemontu i Lombardji, wysłano zastępstwo? Pewno nie! bowiem czytaliśmy w „Głosie Lidzbarskim", że p. nauczyciel z Płośnicy ma sobie za zaszczyt, należeć do Stowarzyszenia „Ognisko", które liczy aż 40.000 członków. Mamy w Polsce i inne Stowarzyszenia, liczące setki tysięcy „towarzyszy". Czy też czasem nie zaszczyt należeć do nich? (Bardzo dobrze! redakcja). Ciekawy.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W sobotę, 10 maja rb. o godz. 8,30 wieczorem (po próbie) odbędzie się miesięczne zebranie.

Ze względu na przypadające święto W. F. i P. W. przybycie wszystkich konieczne. K. S. Sparta.

Koło Związku Oficerów Rezerwy.

Nowemiasto. W dniu 10 maja rb. o godz. 20 w lokalu p. Rogowskiego odbędzie się zebranie oficerów rez. pow. lubawskiego. Na porządku dziennym odczyt komendanta P. W. i W. F. p. por. Czerwińskiego. Zarząd.

Pol. Czerwony Krzyż Nowemiasto.

Z okazji zebrania Koła Of. Rez. dnia 10 bm. o godz. 8-ej wieczorem w cukierni p. Rogowskiego wygłosi p. por. Czerwiński referat o obronie przeciwgazowej. Proszę przeto uprzejmie o liczny udział członków i sympatyków Polskiego Czerwonego Krzyża. Za zarząd Koła P. C. K.
Prezes Lenik, adw.

Baczność Podofic. Rezerwy koło Nowemiasto.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 11 maja rb. o godz. 5,30 rano urządza Koło Podoficerów Rezerwy wymarsz do Gaju. Zbiórka 10 minut przed wymarszem przed Hotelem Polskim. Uprasza się o kompletne przybycie. Podoficerowie Rezerwy — dotąd nieczłonkowie Koła — mile widziani.
„Jedność". Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 7. 5
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	18.00—18.75
Pszenica nowa	41.00—42.00
Jęczmień browarowy	23.00—25 00
Owies	17.50—18 50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 13-go bm. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będę **w Wonnie** wybudowanie na podwórzu pana Olenckiego za gotówkę najwięcej dającemu:

2 maciory prośne.

Szukalski, kom. sądowy w Lubawie.

Magistrat wydzierżawi

w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu na czas od 1-go stycznia rb. do 31-go grudnia 1953 r.

restaurację w leśniczówce miejskiej.

Licytacja odbędzie się **we wtorek, dnia 13 maja rb. o godz. 1-ej po południu w Magistracie.**

Warunki poda na żądanie biuro Magistratu.

Chcący brać udział w licytacji zobowiązani są do złożenia przed rozpoczęciem licytacji wadjum w wysokości 200 zł.

Lidzbark, dnia 5 maja 1930 r.

Magistrat
M. Rochon.

2. F. 3|30.

Wywołanie.

Wdowa **Rozalja Bagińska w Kazanicach** wystąpiła z wnioskiem, by syna jej, robotnika **Michała Bagińskiego,** urodz. 29. września 1891 r., który na ostatku mieszkał **w Kazanicach,** skąd powołany został do armji niemieckiej i jako rezerwista 4 kompanji 41 pułku piechoty w czasie potyczki Ubrodowic w dn. 26. 7. 1916 r. zaginął, uznać za zmarłego.

Wspomnianego zaginionego wzywa się, aby w niżej oznaczonym Sądzie stawił się najpóźniej na terminie dnia

23 sierpnia 1930 r. o godz. 12 w połud.,

gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego, winni o tem donieść Sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Lubawa, dnia 26 kwietnia 1930 r.

Sąd Powiatowy.

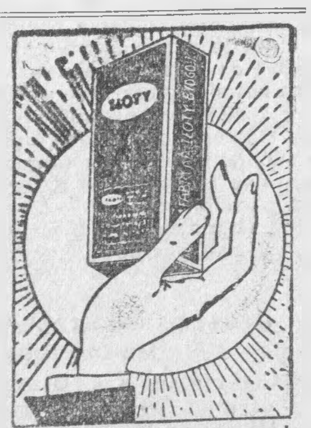
Do tut. rejestru handlowego B pod nr. 1, zapisanej firmy **„Bławat"** z ogr. por. **w Lubawie** wpisano, że dotychczasowy członek zarządu **Władysław Kijora** wystąpił na skutek złożenia urzędu, a w jego miejsce ustanowiony został jako tymczasowy zastępca członka zarządu **Franciszek Żmijewski z Lubawy.**

Lubawa, dnia 12 kwietnia 1930 r.

Sąd Powiatowy.

5. H. R. B. 1.

Z powodu starości sprzedam lub wydzierżawię moje 180 morgowe
gospodarstwo
Augustyn Narzyński, Zielkowo, pow. lubawski.



Msza św. Dziękczynna

z prośbą do Boga o zdrowie i błogosławieństwo Boskie dla wspaniałomyślnych Dobroczyńców i Przyjaciół z Nowego-miasta, odbędzie się w poniedziałek, dnia 12-go maja rb. o godzinie 7-mej rano w parafjalnym kościele, o czem zawiadamia

wdzięczna
A. Żychlińska.

Wydzierżawię

na lat 6 lub zamienię na mniejsze **moje gospodarstwo** 140-morgowe ziemi pszenno-żytniej z kompletnym żywym i martwym inwentarzem. Część dopłaty pozostać może na dłuższy czas na hipotece.

P. Kulkowski, Sugajno,
p. Boleszyn pow. lubawski.

Gospodarstwo

67 morgowe przeważnie pszennej ziemi, z żywym i martwym inwentarzem od zaraz na sprzedaż.

Józef Jachowski, Łąkorz,
pow. lubawski.

Sprzedam
gospodarstwo
w pow. działdowskim 40 morgów z żywym i martwym inwentarzem, cena podług ugody.

Jan Leliwa, Pierławka,
pow. Działdowo.

Wydzierżawię

9 morgów ziemi na 3 lata koło szosy od Mroczna do Trzcina. Zgłoszenia przyjmuje

Wincenty Pilenc,
Zajączkowo.

W niedzielę, dnia 11 bm.
odbędzie się
przedstawienie amatorskie
na sali p. **Groszkowskiego w Nielbarku.** Początek o godz. 6-tej wiecz. Po przedstawieniu **zabawa taneczna,** na które uprzejmie zaprasza
Młodzież Żeńska z Tomaszewa.

Sieję przez cały rok na moich ogrodach
truciznę.
Pańska, Nowemiasto.

Sieję na mojem polu przy wiosce Łąkorz
truciznę.
Feliks Zawadzki, Łąkorz.

Sieję na moim ogrodzie
truciznę
przez cały rok.
A. Ferszke, Krotoszyny.

Skotarz

do bydła z 2 zaciężnikami potrzebny jest w **Szkole Rolniczej w Byszwałdzie.**

Zgubiona

została książeczka wojskowa i inne papiery wojskowe, które unieważniam. **Józef Sinicki, Rybno.**

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią od zaraz do wydzierżawienia. **Lubawa,** Grunwaldzka nr. 19.

Pianino

w dobrym stanie od zaraz na sprzedaż.
Adres wskaże eksp. „Drwęcy".